

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Rokowania o długoterminową pożyczkę amerykańską dla przemysłu łódzkiego. Kredyty towarowe na rynku amerykańskim.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 10. Przed kilku dniami agencja United Press doniosła o pożyczce amerykańskiej dla przemysłu łódzkiego.

Ma to być kredyt towarowy w zakupie bawełny na rynku amerykańskim.

Niezależnie od tego prowadzone są obecnie rokowania o

pożyczkę długoterminową dla przemysłu łódzkiego w sumie 10 mil-

joniów dolarów. Pożyczkę tę finansuje dom bankierski Hambleton i Comp. w Nowym Jorku, którego przedstawiciel Schmidt przebywa obecnie w Warsza-

wie. Ze strony polskiej nad pomyślnem doprowadzeniem do rezultatu tej pożyczki pracuje Antoni Partych oraz Karol Mader.

Nagradzanie stoisk na Wystawie wzorów i prób w Helenowie.



Jury wystawy podczas pracy. (Od prawej ku lewej stoją): 1) Inż. B. Chojnowski, przedst. fabr. „Fitzner i Gampe”, 2) kierownik wystawy p. J. Stachowicz, 3) dyr. Wł. Wagner, 4) prez. Stow. Techników inż. E. Wagner, 5) Inż. Kowalewski. Fot. Aleksander Meyer.

Zwłoki obywatela, pisarza i żołnierza spoczęły na cmentarzu powązkowskim.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 10. — Trumna ze zwłokami s. p. Gustawa Danilowskiego spoczęła wczoraj wśród zieleni i kwiatów na katafalku

w kościele garnizonowym.

dokąd ją wczoraj wieczorem przewieziono z mieszkania przy ulicy Wilczej 12. W ekspozycji zwłok wzięło udział

około 100 osób

z grona przyjaciół zmarłego oraz członków Stowarzyszenia Literatów z Wacławem Sieroszewskim na czele. Dziś o godzinie 10-tej rano odbyło się

żałobne nabożeństwo

celebrowane przez proboszcza garnizonu warszawskiego, księdza kanonika Kalinowskiego. Podczas mszy przygrywał zespół smyczkowy 21 p. p. O godzinie 1-ej min. 30 kondukt żałobny przy wielkim udziale publiczności wyruszył na cmentarz powązkowski.

Tajemnicze samobójstwo fabrykanta Desperat pozostawił trzy listy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24 października. Wśród tajemniczych okoliczności targnął się na swe życie

współwłaściciel znanej w Warszawie fabryki maszyn rolniczych, 62-letni Stanisław Grodzki. W dniu wczorajszym przed godziną 10-tą rano udał się on do swego biura w fabryce i wezwał do siebie woźnych zamieszkałych w budynkach fabrycznych.

— Pójdźcie na miasto i załatwicie mi kilka ważnych spraw — rzekł zdenerwowanym głosem do wchodzących. Woźni otrzymawszy zlecenia zostawili Grodzkiego samego w gabinecie.

Po godzinie 10 przyszedł do niego szwagier jego Wasilewski i z przerażeniem stwierdził, że Grodzki

popelniał samobójstwo

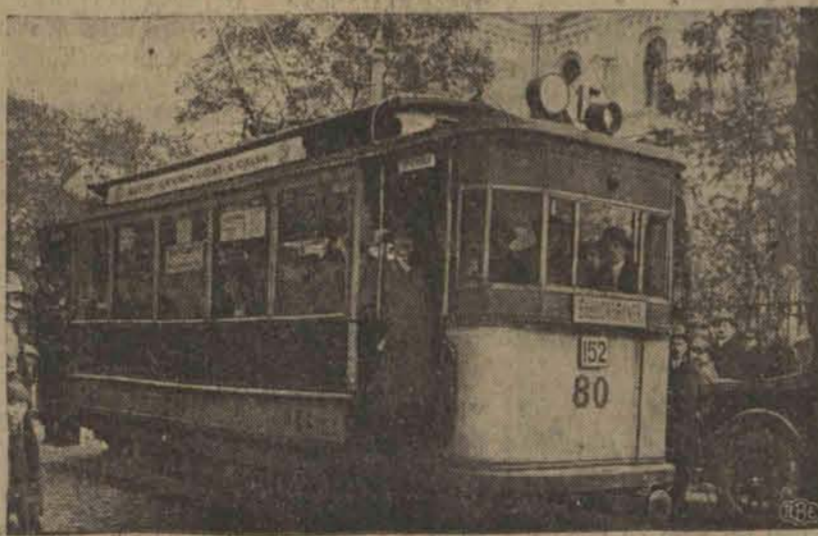
wystrzałem z rewolweru w skroń.

Ponieważ dawał słabe znaki życia, zawezwano czempredzej pogotowie, które denata przewiozło do szpitala. Zdaniem lekarzy, Grodzkiego prawdopodobnie nie da się

uratować od śmierci.

Desperat pozostawił trzy listy do żony i współników. Grodzki zdradzał ostatnio silny niepokój i objawy rozstroju nerwowego.

Uruchomienie nowej linii tramwajowej.



W dniu wczorajszym uruchomiono nową linię tramwajową Nr. 15. Wagon tej linii widzimy na tle kościoła św. Krzyża. Fot. Aleksander Meyer.

Setną pięćdziesiątą czwartą
PREMIĘ
w kwocie 30 zł.
za uwagę i przechowanie numeru
„Łódzkiego Echa Wieczornego”
otrzymał
p. Władysław Majdański,
tokarz, zam. przy ulicy
Gdańskiej 164.

Kamienne serca Litwinów. Nawet dla chorego dziecka nie mają litości.

(Telegram własny).

Wilno, 24. 10. Władze litewskie wysiedliły na terytorjum polskie w rejonie Płiskiszki

dwie rodziny polskie, składające się z 7 osób.

Wśród wydalonych znajdują się drobne dzieci z których jedno ma ostre zapalenie płuc. Po za tem rząd litewski postanowił

wysiedlić 3-ch księży — Polaków, którzy rzekomo nie posiadają obywatelstwa litewskiego.

Moralność wydaje walną bitwę pornografii. Przed ogłoszeniem specjalnej ustawy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 24. 10. — W związku z przystąpieniem Polski do konwencji międzynarodowej w sprawie

walki z pornografią.

ma być ogłoszona specjalna ustawa o zwalczaniu pornografii. W myśl tej ustawy producen-

twórców pornograficznych

jako to fotografii, filmów, utworów pseudoliterackich będą pociągani do surowszej niż dotąd odpowiedzialności karnej.

Po za tem ustawa będzie przewidywała cały szereg uprawnień nadzwyczajnych dla władz administracyjnych w celu skutecznego zwalczania pornografii.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,41
Nowy-Jork	8,88
Paryż	35,00
Szwajcaria	171,95

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,65
Złoty	57,71
Dolar	5,13
Przekaz na Warszawę	8,91

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,88

Prywatnie dolar w żądaniu	8,90
W płaceniu	8,88

Tendencja spokojna Podaż dostateczna

APOLLO

Konstantynowska 16.

Dziś
wielka
premiera!

Po raz pierwszy w Łodzi.

Arcydzieło sensacyjne niemieckiej UFY! p. t. BANDA BIAŁYCH MASEK

10 akt. niesamowitych przygód detektywa w walce z bandą fałszerzy banknotów.

W rolach głównych:

Stuart Webbs, Imogena Robertson, Aud Egede Nisson.

ANONS: następny program: PAT i PATACHON jako miljardery.

Wierzycciele przedwojenni przeciw ustawie stabilizacyjnej i pożyczce.

Z Warszawy donoszą:
W sali Tow. higienicznego odbył się wczoraj wiec delegatów Towarzystw wierzytelności przed wojennych, zwołany z racji ogłoszenia ustawy stabilizacyjnej.
W szeregu przemówień podnoszono sprawę waloryzacji długów przedwojennych, domagając się podniesienia do 100 proc. skali ich przeliczenia i uwzględnienia sytuacji, jaka się wytworzyła wskutek zmiany paritetu złotego. Zwracano uwagę, iż regulujące tę sprawę t. zw. prawo Zolla wydane było na podstawie złotego w złocie przy kursie 2,66 zł. za rubla, gdy przeto stosunek ten przez ogłoszenie ustawy stabilizacyjnej uległ zmianie, w odpowiednim stop-

sunku winna być podniesiona skala waloryzacyjna.
Wiec zajmował się ponadto sprawą zorganizowania własnej akcji wyborczej podczas przyszłych wyborów do Sejmu.
W myśl wywodów mówców przyjęto rezolucję, w której poruszono również sprawę ostatecznego uregulowania odszkodowań wojennych.
Na zakończenie wiecu delegat z Poznania p. Szymczyk rzucił hasło:
— Marsz w pochodzie pod przywództwem Rady Ministrów!
Nie znalazł jednak do tej formy manifestacji posłuchu wobec tego, że projekt pochodu nie został uprzednio zgłoszony w komisariacie rządu.

Pierwszy polski silnik lotniczy „Avia W. Z. 7” inż. Zaleskiego.

Z Warszawy donoszą:
Mamy do zanotowania pomyślny fakt wyprodukowania po raz pierwszy w Polsce z surowca krajowego silnika o słabszej mocy 80 koni, przeznaczonych dla samolotów ćwiczebnych i turystycznych.
Wystąpiła z nim wytwórnia maszyn precyzyjnych na Pradze p. l. „Avia”, wykończony świeżo własnymi silnikami wedle konstrukcji inż. Zaleskiego typu „Avia W. Z. 7”.
Sukces to jest potrójny, jako owoc myśli polskiego inżyniera, zbudowany rekoma polskich fa-

chowców, z materiału, dostarczonego przez przemysł polski.
Inż. Zaleski własnoręcznie wyprodukował najpierw silniczek we własnym warsztaku w Miłanówku, skąd przybył przy pomocy samolotu na niedawny konkurs awionetek do Warszawy. Pomyślny wynik tej pierwszej próby zachęcił go do pracy nad normalnym silnikiem, który fabryka „Avia” pod kierownictwem inż. Rumbowicza wykończyła już ostatecznie.

Zuchwały napad w pociągu.

Nocy ubiegłej w pociągu osobowym Nr. 517, zjeżdżającym z Warszawy przez Łódź do Kalisza dokonano napadu rabunkowego.
W pobliżu stacji Ożarów do wagonu II-ej klasy wszedł jakiś tajemniczy mężczyzna i korzystając z ciemności wyrwał jadąc w jednym z przedziałów p. Helenie

Beerowej, żonie podpułkownika, dużą torebkę damską, poczem wyskoczył z wagonu.
W torebce znajdowała się większa suma pieniędzy, dolarówki oraz akcje Banku Polskiego, wystawione na Imię Róży z Potockich Czterytyńskiej z adnotacją, że zostały odsprzedane p. Emilowi Beerowi.

Polsko-niemiecka konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych.

Berlin, 24. 10. — Pierwsza polsko-niemiecka konferencja przedstawicieli gospodarstwa, zmiętrzająca do utorowania drogi międzynarodowym rokowaniom w sprawie traktatu handlowego, wyznaczona została na dzień 6 grudnia.
Konferencja wstępna odbyła się, jak wiadomo,

25 sierpnia i dotyczyła jedynie spraw formalnych. W dniu 6 grudnia przedmiotem narad będą sprawy zasadnicze, które omawiane będą w ogólnych zarysach.
Skład delegacji nie jest jeszcze ustalony. Liczba uczestników konferencji ograniczona została do 15 osób z każdej strony.

Fatalny upadek z bryczki.

8-letni chłopiec życiem przypłacił swą ruchliwość.

Łódź, 24. 10. — W dniu wczorajszym na stole pomiędzy Zgierzem a Konstantynowem wydarzył się tragiczny wypadek. Mieszkaniec Zgierza

p. Gibki wybrał się z synkiem 8-letnim Henrykiem bryczką na przejażdżkę. W pewnej chwili chłopiec wypadł z bryczki tak niesześciśliwie, że wpadł pod koła.
Henryk uległ ciężkiemu okaleczeniu ciała. Przez rażony tragicznym wypadkiem p. Gibki odwiózł chłopca do szpitala w Zgierz, gdzie dokonano natychmiastowej operacji. Nic to wskazuje nie mogło, bowiem niesześciśliwy chłopczyzna, nie odzyskując przytomności, zmarł.



PREZERWATYWY
bezprzecnie najlepszej marki światowej.
Tuzin zł. 6.
wszędzie do nabycia!

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Polska pożyczka stabilizacyjna uzyskała na giełdzie szwajcarskiej dwa punkty powyżej kursu emisyjnego.
(-) We Lwowie zmarł generał dywizji J. Thuillier. Marszałek Piłsudski złożył wдове kondolencję.
(-) Pod Katowicami został zamordowany i obrabowany domokrążca - kupiec z Łodzi, Jan Mundzia, zamieszkały przy ul. Magistrackiej 24.

Do akt. Nr. 1332/27 r.
OGŁOSZENIE
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9. na zasadzie art. 1020 U. P. C. ogłasza, że w dn. 31 października 1927 r. od g. 10 rano, w Łodzi przy ulicy Południowej Nr. 12 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Majera Kupki składających się z urządzenia zakładu fryzjerskiego ocenionych na sumę 3910 zł.
Łódź, d. 24 X. 27 r.
KOMORNIK
S. Górski.

Budowa schroniska dla bezdomnych w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:
Na ostatnim swem posiedzeniu magistrat m. Pabjanic postanowił przystąpić do prac nad wykończeniem

Schroniska dla bezdomnych przy ulicy Japońskiej. Budowa ma być ukończona 15 listopada r. b.
Przerwa w robotach nastąpiła wskutek żądań podwyżkowych przedsiębiorcy budowlanego.

Niedługo zabłysną lampy elektryczne na ulicach m. Pabjanic.

Z Pabjanic donoszą:
Prace nad oświetleniem Pabjanic postępują szybko naprzód. Kable do sieci elektrycznej nadeszły, przyczem jak się dowiadujemy już w bieżącym tygodniu elektrownia łódzka przystępuje do układania ich

na głównych ulicach miasta.
W związku z elektryfikacją m. Pabjanic szeregi przedsiębiorstw przemysłowych zamierza użyć do wytwarzania sily pednej elektryczności zamiast pary.
Podobne zamiary mają również i rzemieślnicy.

Powitanie nowego inspektora szkolnego na powiat łaski.

Z Pabjanic donoszą:
W ubiegłym tygodniu rozpoczął urządowanie nowy inspektor szkolny powiatu łaskiego p. Robak.
Powitanie nowego inspektora przez nauczycielstwo szkół powszechnych m. Pabjanic odbyło się w lokalu Związku Polsk. Nauczycieli Szkół Powszechnych przy ulicy Kościuszki. Na przemowy powitalne wygłoszono przez prezesa pabjanickiego

ogniska, prezesa Związku Oddziału powiatowego i innych, inspektor Robak odpowiedział, że celem jego będzie nawiązanie jak najlepszych stosunków z nauczycielami co wpłynie bezwzględnie dodatnio na poziom szkoły polskiej.
W uroczystości tej brało udział około 150 osób.

Dwie ofiary temperamentu szoferskiego. Rozpaczliwy czyn inkasenta. Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź 24 października. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

O godz. 3 po poł. na placu Hallera podczas gry w piłkę nożną zlamal lewą nogę 29-letni Franciszek Bejm, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 231. Karetka pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala im. Poznańskich.

Na ulicy Aleksandrowskiej pokłuty został nożem

11-letni Chaim Horn, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 15. Chłopiec odniósł rany kłatkii piersiowej. Lekarz pogotowia ratunkowego po nalozeniu opatrunku odwiózł go do szpitala Amry Marji.

Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Cegielnianej przejechał samochód 26-letnia Aniele Bryl. Odniosła ona ogólne potłuczenie ciała. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł Brylównę do szpitala.
Na ulicy Kilińskiego przejechany został Władysław Rogalski, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 26. Ofiarę wypadku, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Przy zbiegu ulicy Brzezińskiej i Franciszkańskiej wpadł pod koła tramwaju 31-letni Stanisław Arndt, handlarz. Arndt odniósł rany głowy i ręk. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł go do szpitala.

Przy zbiegu ulicy Karolewskiej i Łakowej uduszony został nożem w lewą pierś

32-letni Franciszek Rydzński, robotnik, zamieszkały przy ulicy Przejazd 43. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł go do domu.

W bóje odnieśli rany 36-letni Władysław Panek i żona jego 32-letnia Anna, zamieszkała przy ulicy Płockiej 26, 17-letni Szułama Bocian, ul. Lutomińska 34 oraz 31-letni Bronisław Mołaj, zamieszkały przy ulicy Dolnej 6. Wymienionym udzielono pomocy lekarskiej w karetce pogotowia ratunkowego.

Łódź, 24. 10. — Wczoraj po południu w lesie Karolewskim na Mani obok ulicy Krzemienieckiej znaleziono wążcego się w bólach mężczyzno. Był to 41-letni Oswald Jesse, ekspedient zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 56. Jesse otrął się esencją octową. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł (desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa przy ulicy Drebnowskiej. Przyczyny rozpaczliwego kroku Jessego nie ustalono.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Marysińskiej 9, targnęła się na życie wypijając esencję karbolową 44-letnia Franciszka Michalska, dozorczyni domu. Po przeplókanu żołądka przewieziono ją karetką pogotowia ratunkowego do szpitala przy Zbiorniu Miejskiej.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wieczornego” w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru.
Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premjowych do nakładu.
Przy zgłoszeniu się po nagrodę należy przedkłaść numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.
Błędy zecerskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.
Setną pięćdziesiątą czwartą premję w kwocie 30 złotych gotówką

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5-tej w tytule w środku zamiał słów: „Krzyk otyłej jejności” zauważyli umyślny bład: „Krok otyłej jejności” czyli zamienione słowo: „krzyk” na „krok” zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.
Numer premjowy ważny jest

tokarz, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 164.

Sensacja
(Wymierający wynalazki na obroty ziemi.)
Kwestja wynalezienia energii i jak najbardziej korzystania się z źródłami już znanymi. Zaprzeczanie, jeszcze na długim czasie w parze z najwspanialszymi technikami służyć obawie wyczerpać się brzołkady węgla, stanowić wieloletnie źródło energii. „Węgiel” pisano i pisał „wyczerpane” jessczkają eksploatacji w Wzrok ludzki — załość daleką — poszytam mrocznych w górnemu i wyczystemu energii, ku słońcu. Siłę promieni słonecznych wykorzystywać dla promieni tych wydobyć energię po...
Obliczono, że 1 m. energii powierzchni słonecznej, uzyskać siłę 250 t. parowych. Światowa energia wynosi corocznie 1000-1200 miliardów koni parowych, które dostarczyć nie można, wystarczyć na 100 lat, natomiast energia słoneczna dostarczyć może więcej niż 13,000 km. energii w dzień, jedną milion razy więcej niż energia, którą otrzymamy z ognia. Jasnym jest zatem, że energia słoneczna, którą człowiek nie wykorzystuje, jest nieskończona. Zjawiska, które dostarczą nam energii, są nieskończone. Jasnym jest zatem, że energia słoneczna, którą człowiek nie wykorzystuje, jest nieskończona. Zjawiska, które dostarczą nam energii, są nieskończone.
M. DECOBRA.
Skutki
Siedziałem samotnie przy stole restauracji hotelu Imp. Wspaniałe wino, spożyte przez jeźdźcę Anessu. Nagle przy sąsiedzie, jakiegoś mężczyzno, w znajomych podszedł do niego krzesłem. — Pamię — wyszyby mi pan nie odmówił poważna! Pomyślałem sobie, że może być przynajmniej przyjaźni. Niezależnie nie zwróciłem uwagi. — Przyjechałem do Łodzi z Warszawy — mówili mi, że przyjaźni. J. natym i ukrywałem na mój stosunek. Przem na ulicy szwagrów, z którą właścicielem do resztę pozwolił pan przysłać mojej przyjaźni. Niezwolnie mnie, zwolnie zjechał.
Oryginał przysłał mi, to też oddać paniechem:

Sensacyjne wynalazki techniczne.

(Wymierający węgiel. — Maszyna słoneczna, przetwarzająca węgiel i djamenty. — Nowe wynalazki nawigacyjne. — Samoloty żaglowe. — Utopia o poruszaniu motorów siłą obrotu ziemi. — Wydobywanie gazów węglowych, zamiast węgla. — Podział atomów. Motory automatyczne, poruszane gazem wodnym).

Kwestja wynalezienia nowych źródeł energii i jak najbardziej racjonalnego posługiwania się źródłami już zdobytymi, nie jest temem nowym. Zaprzętała ona umysły już dawniej, jeszcze na długie lata przed wojną, gdy w parze z najwspanialszymi zdobycza-ckimi technikami szła obawa, że kiedyś wżak wyczerpać się będą musiały pokłady węgla, stanowiącego najważniejsze dotychczas źródło energii. O „wymierającym” węglu pisano i pisał się wiele, choć niewyczerpane” jeszcze pokłady węglowe czekają eksploatacji w głębinach ziemi.

Wzrok ludzki — zatroskany o przyszłość daleką — poszybował zatem z głębin mrocznych w górę, ku najpotężniejszemu i wieczystemu źródłu wszelkich energii, ku słońcu.

Siłę promieni słonecznych bezpośrednio wykorzystać dla celów ludzkości, z promieni tych wydobyć energię popędową, było co stało się marzeniem i dążeniem uczonych.

Obliczono, że 1 m. kw. świetlistej energii powierzchni słonecznej można przy 100-procentowej słoneczności użytkować, uzyskać siłę 250 tysięcy rocznych koni parowych. Światowe wydobywanie węgla wynosi corocznie około 1300 milionów ton, które dostarczyć zaledwie mogą 325 milj. rocznych koni parowych. By siłę taką otrzymać drogą eksploatacji promieni słonecznych, wystarczyłoby — przy 10 procentowej tylko intensywności użytkowej — powierzchnia przestrzeni, nie wynosząca więcej niż 13.000 km², odpowiadająca zatem mniej więcej jednej trzeciej powierzchni Szwajcarii.

Jasnym jest zatem, że ludzkość rozporządzaćby mogła niezmiernymi zapasami olbrzymiej energii technicznej, gdyby się jej udało uwieźić niejako i zużytkować promienie słoneczne, oświetlając np. Sahara. Ta kwestja bezpośredniego zużytkowania energii słonecznej zajmowała już niejednemu uczonemu, niestety jednak, dotychczasowe wynalazki mające cel ten utraczyły, nie udało się.

Zdaje się, że krainy wszelkich, nieprzebadanych nawet dziś możliwości odkry-

łyby się przed ludzkością, gdyby udało się jej spętać chociażby drobną cząstkę energii słonecznej, wynoszącej podobno 500 biljonów koni parowych.

W ostatnich latach wywołała sensację w kołach naukowych teoria eksploatacji elektryczności atmosferycznej, jako nowego źródła energii. Teoria ta w istocie nie jest nową, ponieważ już Franklin, wynalazca piorunochronu znalazł elektryczność atmosferyczną. Wszelkie jednak próby w tym kierunku, spełżyły dotychczas na niczem, z braku odpowiedniego środka, umożliwiającego trwale niejako „spływanie elektryczności z powietrza i gromadzenie jej w pewnym ściśle oznaczonym miejscu.

Wypróbowaniem i doskonałem źródłem energii, mogącym zaoszczędzić wielkie ilości węgla, jest jak wiadomo woda, fale rzek i wodospady.

Obok wody jest, jak wiadomo wiatr od niepamiętnych czasów szafarzem energii, przynoszący pożytek ludzkości.

W fantazji niektórych uczonych wyłoniła się też kwestja, czyby się nie udało przysporzyć ludzkości siły obrotu ziemi, która to siła według obliczeń ostatnich, mogłaby

z łatwością poruszać wszystkie na ziemi motory w ciągu 8 biljonów lat... co naturalnie pozostanie piękną utopią...

W dążeniach do znalezienia owych źródeł energii brano też w rachubę naturalne wewnętrzne ciepło ziemi,

które w pewnej głębokości doprowadza wódę do stanu wrzenia. Wiadomo, że w głębi ziemi temperatura wzrasta na każde 33 m. — o 1 stopień Celsjusza, z czego wnosiśmy, że wewnątrz ziemi jest roztopioną płynną masą.

Gdybyśmy tak w głębokości 3500 m. umieścili kotły parowe, wewnętrzne ciepło ziemi wnet doprowadziłoby wodę w nich do temperatury wrzenia.

Tu nadmienić należy, że w wielu krajach wulkanicznych posługują się ludzie naturalną siłą kulkanów, jako źródłem energii technicznej.

W ostatnich też czasach pisze się wiele o podziale atomów. Uczeni są przekonani, że przez podział atomów możnaby „wyzwolić” olbrzymie zapasy energii. T. p. jeden gram radjum posiada tyle kalorii ciepła, ile się mieści w 300 centnarach najlepszego węgla.

Na ostatniej londyńskiej konferencji światowej dla spraw energetyki chemiczno-technicznej, wyłoniony został bardzo ciekawy problem wydobywania z wody i powietrza naterjału opałowego dla samochodów. Jak wiadomo można już dziś drogą elektrolityczną

wytworzyć z wody gaz opałowy. Kwestja poruszania samochodów za pomocą wody staje się coraz bardziej aktualna. Profesor Sorbony Paryskiej Charles Henry utrzymuje, że wszystko zależy tu od wynalezienia sposobu przyspieszenia procesu rozkładu wody

na wodór i tlen. Proces ten przy temperaturze normalnej jest nader powolny, lecz gdyby się udało go przyspieszyć przy pomocy pewnych nowych pierwiastków, niezawodnie istniejących w przyrodzie, powstałyby gazy wodne, któreby mogły być użyte w motorach eksplozyjnych do poruszania samochodów.

Eksperymenty w tym kierunku poczynione nie dały jednak dotychczas pozytywnych wyników, lecz uczeni bynajmniej nie tracą nadziei, iż pewnego dnia problem ten zostanie pomyślnie rozwiązany i przyszłe motory samochodowe poruszane będą siłą wody.

... Rom-icz.

Nasze dzieci.



Ojciec: — Żle się zachowujesz Maryniu. Dłubiesz całymi dniami w nosie.
Marynia: — To niech mi tatuś da zajęcie. Jestem przecie bezrobotna.

Czy miasto Mitzkhet pobilo rekord starożytności? Najstarszy gród.

W powodzi wielu miast, jeszcze jedno ma pretensję do pobicia rekordu starożytności.

Jest to miasto mało komu znane, nazywa się Mitzkhet i leży w Gruzji. Było ono założone według ustnych tradycji do dziś dnia zachowywanych, przez wnuka Jafeta-Tagarrosa. Podobno, przed wiekami, wielu wiekami, starożytno to miasto było większe, piękniejsze i bardziej wszechmocne jak Babilon.

Budowle z marmuru pokryte całe złotem zdobyły miasto w wielkiej obfitości. Aleksander Wielki i Pompejusz przechodzili przez nie niejednokrotnie. Potężna ongiś dynastia książąt gruzińskich Pagratidów, potomków Noego, założyła w Mitzkhet swą stolicę. Potężnie jeszcze naówczas miasto, z końcem XVI wieku stacza się do upadku i dziś nie pozostało z niego nic prócz potężnych wież i ruin imponujących jeszcze jako jedynych śladów dawnej świetności i potęgi. Zasluguje na uwagę fakt, że znajdowała się tam niegdyś drogocenna relikwia, mianowicie całun, w którym owinięto i pochowano Chrystusa.

Na początku XVII wieku relikwie te zdobywa szlachcisk perski Abbas, a następnie ofiarowuje ją carowi rosyjskiemu. Obecnie jest w posiadaniu skarbcza katedry Wniebowzięcia N. M. P. w Moskwie.

— Mężczyźni powinni być zawsze solidarni, chętnie więc służę moją pomocą i daję panu słowo, że będę dyskretnym.

Nieznamyśmy dał znak ręką swej towarzysze która w tej chwili obdarzyła mnie powłóczywym spojrzeniem. Gdy usiadła przy mnie, zawołała wesoło: — Kapitałna przygoda, prawda? Spójrz pan na te czupradła, które mają zaszczyt stanowić rodzinę mego zacnego przyjaciela.

Młoda niewiasta nie była wcale surowa w swej krytyce. Para, która ukazała się w drzwiach lokalu zwracała na siebie uwagę swym niemodnym strojem. On był wysoki i chudy, ona zaś niska, otyła, o wygładzie kucharki.

Podczas, gdy mój sąsiad, siedząc sam ośmi, nie przy stoliku, spoglądał na jezioro, przysunąłem się bliżej do młodzuchkiej niewiasty, która była rzeczywiście czarująca.

Romantyczna przygoda — szepnąłem jej — ma dla mnie zawsze dużo uroku. Chętnie zabawiłbym się z panią w miłość.

Nieznamy obdarzyła mnie rozkoszonym uśmiechem.

Pan żartuje — mówiła — a ja jestem taka zdenerwowana. Boję się, by jego szwagier mnie nie zauważył. Ten człowiek z pewnością powiedziałby o wszystkim żonie mego przyjaciela i nasza dytła musiałaby się skończyć. Mój przyjaciel i ja będziemy panu wdzięczni do grobowej deski, jeśli się wszystko uda.

Przez kilka minut milcząco spoglądał na przybyłych, którzy przeszli przez salę restauracyjną i wreszcie zniknęli na schodach prowadzących do hotelu. Nie-sympatyczny małżonkowie nie zauważyli mego sąsiada.

Jesteśmy uratowani — szepnęła młoda osóбка. Sąsiad zbliżył się do mnie i półgłosem oświadczył: — Pójdę do hotelu. Chce zobaczyć, który numer zajęł. Byłbym panu bardzo wdzięczny, gdyby pan chciał w ciągu kilku minut towarzyszyć mej przyjaciółce... Spotkamy się przy jeziorze.

Byłem szczerze zadowolony, iż pozostałem jeszcze sam na sam z tak uroczą niewiastą.

Udał się przez gęsty park w kierunku wody. Gdy znaleźliśmy się na wąskiej ścieżce, towarzysza moja zlekka westchnęła i uściśliła mi rękę.

Nie wiem, jak mam panu podziękować — rzekła.

Pani przecenia mój postępek. Jestem szczęśliwy, iż dzięki temu przypadkowi poznałem tak czarującą niewiastę.

Rzeczywiście wywarła na mnie wielkie wrażenie.

Jaki szczęśliwy jest ów małżonk, który ma tak piękną przyjaciółkę — myślałem.

Panna Emilia, tak się bowiem nazywała, zrozumiała mnie widocznie. Gdy znaleźliśmy się obok gęstych krzewów, objęła mnie za szyję i wyszeptowała:

M. DECOBRA.

Skutki solidarności.

Siedziałem samotnie przy stoliku w restauracji hotelu Imperjal. Pijąc powoli wspaniałe wino, spoglądałem na taflę wody jeziora Anessu.

Nagle przy sąsiednim stoliku powstał jakiś mężczyzna w średnim wieku. Nieznajomy podszedł do mnie i usiadł na wolnym krześle.

— Panie — wyszeptał — błagam pana by mi pan nie odmówił. Sprawa jest bardzo poważna!

Pomyślałem sobie, iż chodzi mi o polityczkę, więc uśmiechnąłem się ironicznie. Nieznajomy nie zwrócił jednak na to uwagi.

— Przyjechałem do tej miejscowości kuracyjnej — mówił — w towarzyszywie mojej przyjaciółki. Jestem człowiekiem żonatym i ukrywałem starannie przed rodziną mój stosunek. Przed chwilą zauważyłem na ulicy szwagra i jego żonę. Wcho- dząc właśnie do restauracji. Błagam pana, pozwól pan przysiąść się do tego stolika mojej przyjaciółce. Gdy niebezpieczeństwo minie, zwolnię pana z jej towarzyszywa.

Orygiinalna przygoda serdecznie mnie zabawiła, to też odpowiedziałem mu z uśmiechem:

— Jestem panu tak wdzięczna! Uratowałeś pan mego przyjaciela! Nie znoszę rodzinnych dramatów, które tak często stają się powodem zerwania!

Pokusa była zbyt silna. Czując żar jej ciała, przytulęm ją do siebie. Przez kilka minut trwałiliśmy w bezruchu.

Wpiłem się w jej usta. Nagle rozległy się kroki. To wracał jej przyjaciel. — Emilio, musimy wracać — wołał — oni zamieszkał w hotelu! Wyjeżdżamy natychmiast!

Nieznamy jeszcze raz podziękował mi serdecznie. Po chwili zniknęli mi z oczu. Spocząłem na ławce i skonstatowałem, że zakochałem się w Emilii, przepięknej blondynie o szafirowych oczach.

— Gdybym ja mógł jeszcze zobaczyć — myślałem — O zmierzchu podniosłem się i odczeka- łem krokiem udałem się do hotelu. Machinalnie sięgnąłem do kieszeni po zegarek, by zobaczyć, która godzina. Nie znalazłem go jednak. Zebrał mi również pugłares, zawierają- cy kilka tysięcy franków.

I zrozumiałem wówczas, dlaczego Emilia drżała rece, gdy mnie całowała. To nie była namletność — to była obawa. Emilia drżała, by jej nie pochwyć na gorącym uczynku kradzieży. Mimo to nie ścia- gałem jej.

Gdybym ja zreszta kiedyś spotkał, z pewnością nie oddałbym jej w rece policji.

**Zagadka od wieków dręcząca ludzkość.
Tajemniczy instykt ptaków.**

Eksperymety ornitologa.

Uczeni nieraz już zastanawiali się nad niezwykle ciekawym problemem; chodzilo mianowicie o wyjaśnienie, w jaki sposób to się dzieje, że ptaki przelotne

umieją przebywać tak olbrzymie przestrzenie i nigdy nie zmylą drogi. Trzeba przecież zwrócić uwagę, iż orientacja w powietrzu jest znacznie utrudniona.

Naprawdę musimy chyba uwierzyć, iż ptakami przelotnymi kieruje jakiś przemożny, tajemniczy instykt, jakis cudowny swoisty zmysł,

którego istoty dokładniej i bliżej nie potrafimy zgłębić.

Jeśli pomyślimy, że np. bocian po szeregu miesięcy nieobecności, odleciawszy z końcem sierpnia gdzieś do Afryki lub Azji południowej, wraca potem w marcu na to samo miejsce, stajemy wobec zagadki, której nawet uczeni ornitologowie nie zdołali dotąd

rozwiązać i przeniknąć.

Chcę wyjaśnienia tej sprawy zaprzęta od pewnego czasu bardzo silnie kilku wybitnych uczonych europejskich, a zwłaszcza sławnego ornitologa Heinza Waeffla.

Waeffel stworzył w pobliżu Dreżna stację eksperymentalną celem badania ich przelotu.

Młode ptaki dla lepszej orientacji otrzymują

specjalne obrączki,

które nakłada się im na nogi. Pierścionki opatrzone są nazwą miejscowości i datą.

Podajemy kilka ciekawych momentów z życia tych ogromnych ptaków, które odznaczają się stosunkowo znaczną inteligencją i z wielu względów zasługują na bliższą uwagę.

Przy odlocie — jak wiadomo — gromadzą się razem wszystkie bociany w pewnej okolicy i odbywają jakby sejm. Podobnie postępują również i zórawie. Ciekawy to bardzo widok, gdy mnóstwo tych ptaków, obdarzonych jakimś

komiczną i nadętą powagą,

kroczy majestatycznie i klekoce donośnie, jakby dla powzięcia ostatecznych postanowień przed opuszczeniem kraju rodzinnego.

Po takiej naradzie bociany wznoszą się z głośnym klekotaniem w przestworza. Już nieraz podziwialiśmy charakterystyczną sylwetę bociana przed lotem i w locie.

Nogi razem skupione i wyciągnięte i wydłużona silnie szyja wraz z głową tworzą razem kształt

podobny do strzały,

przecinający szybko powietrze.

Podążają daleko ku krajom cieplejszym, gdzie znajdują pożywienie i klimat łagodny. Ale nie zapomną o stronach rodzinnych. — Zjawiają się za kilka miesięcy, witane z praw

dziwą radością, bo na skrzydłach swych niezmordowanych niosą promienną młodą, świetlaną wiosnę!

Rzecz ciekawa, czy Waefflowi uda się rzeczywiście przeniknąć zagadkę przelotnych ptaków.

Nerwowy nowożeniec.

Trzy razy zemdał podczas uroczystości ślubnej.

Niedawno stał w kościele miasteczka Nuncaton w angielskim hrabstwie Warwiele młody mężczyzna, nazwiskiem John Butler ze swoją narzeczoną przed ołtarzem, aby

zawrzeć związek małżeński.

Z natury nerwowi narzeczony tak silnie się przejął ceremoniałem, że trzykrotnie wpadał w omdlenie i trzykrotnie musiała uroczystość doznawać przerwy.

Zaledwie rozpoczął pierwszą część ceremonii — oświadczył duchowny następnie sprawodawcy angielskiego pisma — gdy ku memu przerażeniu ujrzałem, że narzeczony

zaczyna się chwiać.

Zaledwie zdołałem przeszkodzić, aby

Korespondent londyńskiego „Timesa” donosi z Nowego Jorku:

Trzech ludzi, oskarżonych o włóczęgostwo, stanęło przed sądem apelacyjnym w m. Yuma, stanu Arizona.

Podczas rozprawy sądowej oskarżyciel publicznie postawił śmiało twierdze-

nie, że miasto Yuma „stoi otworem” dla wszelkiego rodzaju graczy i amatorów trunków alkoholowych.

Obecny na rozprawie naczelnik policji miejscowej uczuł się tak dotknięty swą wami prokuratora, że zapowiedział, przy pierwszej sposobności

rozprawi się z nim po mesku.

Usłyszawszy to, sędzią uznał, że naczelnik policji może mieć zaraz sposobność taką, poczem zawiesił posiedzenie sądowe i mianował szeryfa arbitrem w walce.

W jednej chwili uprzątnięto lawę przed trybuną sędziowską, robiąc miejsce dla walczących, prokurator tudzież naczelnik policji

zrzucili marynarki

i zakasawszy rękawy, zaczęli obrabiać się nawzajem pięściami, według wszelkich reguł bokserstwa.

Ożywiony ten „sąd Boży” zakończył się, po zacietej walce, uznanem naczelnika policji za zwycięzcę i uniewinnieniem oskarżonych.

Surowy ojciec prawa.

Zona skazana przez męża na grzywnę.

Narzekały często na nadmierny ruch uliczny, nie można jednakowoż składować całej winy na samochody.

Żuż Rzymian nie mieli z tem spore kłopoty: ulice w miastach starożytnych były b. wąskie,

dlatego też ruch kolowy odbywał się w określonych godzinach i ujęty w specjalne przepisy: wehikułem mogli się posługiwać jedynie chorzy, kapłani i kapłanki oraz niekiedy dygnitarze; reszta musiała chodzić piechotą, jeździć konno lub noszono ich w lektyce.

W Atenach w IV w. przed nar. Chł. słynny mówca Likurga specjalnie wydał tym edyktem, zabronił kobietom, udawać na się pojazdami na święto Eleuzis, odległość wynosiła szesnaście kilometrów. Przytoczone w edyktynie powody wyjaśniły, iż kobiety niezamężne nie powinny czuć się poniżone.

Lecz własna żona Likurga nie zastosowała się do wydanego przez męża prawa i została wobec tego skazana na zapłacenie sześciu tysięcy drachim kary, a mówca własnoręcznie wynagrodził obywatela, który ją wydał. Prawo nie nie uleciało, ale jak wyglądał potem spokój małżeński?

Krateczki sądowe.



Moryc, nie denerwuj się!

Niemila przyгода eleganta.

Pan Moryc Kuperkint jest młodzieńcem pełnym zdrowia i krasi tudzież temperamentu, który niekiedy ponosi go za daleko, co boleśnie mu się daje niekiedy we znaki. Nie udało mi się wyciągnąć pana Moryca na zwierzenia, gdyż go tak bardzo dobrze nie znam, mam jednak wrażenie, że mógłby mi powiedzieć bardzo wiele. Gdy zmierzchnił spływał na ziemię, a po nieszczęśliwie oświełonych ulicach Łodzi zaczynały urwajać się czarujące łodzińki, poszukujące przygód miłosnych, pan Moryc odziewszy się jak najbardziej elegancko, wyruszał na „polowanie”.

miej niemal chwili nadbiegł jej narzeczony, który wszedł był na chwile do pobliskiej bramy.

Niewiele myślał, zaczął okładać naszego donżuaną kłosem. Moryc Kuperkint narobił wrzasku; zaczął się swemu oprawcy odważemniać, do rozlewu krwi jednakże nie doszło ze względu na anemiczność obydwa kawalerów. Nie obeszło się jednak bez sprawy sądowej w wyniku której obydwa adwersarze musieli zapłacić po 50 złotych grzywny.

Sa-wicz.

90-letni starzec odebrał sobie życie.

Nie mógł przeżyć śmierci ukochanego wnuka.

Onegdaj dokonał w Londynie samobójstwa 90-letni emerytowany urzędnik Charles Penny.

Penny posiadał niegdyś bardzo liczną rodzinę

oraz ośmioro dzieci. Dziwnym i tragicznym zbiegiem okoliczności zdarzyło się, iż sędziwy starzec przeżył wszystkie swoje dzieci.

Osiłoda jego starości był 14-letni wnuk, syn najmłodszej córki, zmarłej przed laty. Chłopak uczył się w szkół i odznaczał się wielkimi zdolnościami. Do dziecka był bardzo przyzwyczajony.

Przed kilku tygodniami chłopak przeziębienie silnie i dostał

zapalenia płuc.

Mimo energicznej pomocy lekarskiej zmarł niebawem. Starzec tak przejął się tym nowym ciosem, iż postanowił odebrać sobie życie. Uczynił to

skacząc z drugiego piętra.

Poniósł bardzo ciężkie obrażenia i zmarł nazajutrz w szpitalu. Starzec mimo dziekiego krzyżyków cieszył się jeszcze doskonałym zdrowiem i posiadał umysł jasny.

Karkołomne eksperymenty.



Artysta cyrkowy Hammer zeskoczył z drabinki aeroplanu do pędzącej z szybkością 150 km. motorówki Opelna na jeziorze pod Berlinem.

Dzień



Kto napisał...

Podróże. Mieczysław...

Kiedy uszedł...
Gdy Lanck...

O wypadku...
nałożeniu opa...

Niesfor...
tr...

Ukarany...
Wezorał wie...

nieśli...
Chwałik nfa...

W Atenach w IV w. przed nar. Chł.

W arzeszcie, ska...

BLASCO IBAÑEZ WROGO

Przek...

Wiadomość...

Spadoni uśr...

Wość ironiczna...

Krupier siedo...



Przybycie francuskiego „króla powietrza” Doret, do Berlina, gdzie odbędzie się międzynarodowe zawody o mistrzostwo świata w lotach kombinowanych.

Dzień w Łodzi.



Kto napadł na amanta?

Podróż ze złamaną ręką.

Mieczysław Lancki, stangret zamieszkały przy ulicy Stodolnej 16, wybrał się w dniu wczorajszym do swej przyjaciółki przebywającej w jednej z pobliskich wiosek. Późnym wieczorem, dopiero ruszył

w drodze powrotnej.

Kiedy uszedł zaledwie kilkadziesiąt kroków, podbiegli doń dwaj mężczyźni i zaczęli go bić łaskami.

Gdy Lancki upadł na ziemię, napastnicy dali mu spokój i zbiegli. Napadnięty uległ złamaniu lewej ręki, z trudem **dowiół się do miasta**

i o wypadku zameldował w komisariacie policji. Lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwiózł Lanckiego do prywatnego mieszkania.

Tajemniczych sprawców bójki poszukują władze bezpieczeństwa publicznego.

Niesforny pasażer tramwaju.

Ukarany zwolennik awantur.

Wczoraj wieczorem tramwajem z Chocimia jechał Stanisław Chwałik, woźnica, zamieszkały przy ulicy Smolnej na Zubardzin. Chwałik był pijany i robił takie awantury, że konduktor zmuszony był polecić

niesfornego pasażera

opiece posterunkowego policji.

Chwałik nie chciał się wylegitymować wobec czego policjant kazał mu iść do komisariatu. Zgodził się pokornie, lecz po drodze usiłował zbiec. Policjant po krótkim pościgu miał zbiega. Wtedy Chwałik rzucił się z niebywałą furją na policjanta i zaczął go bić. Energiczne wystąpienie posterunkowego ostudziło zapalony żołądek. Płakając znalazł się w komisariacie gdzie mu spisano protokół. Tutaj jeszcze raz usiłował urządzić awanturę jednak szybko go **obezwładniono i osadzono**

w areszcie, skąd następnie przekazany został do dyspozycji władz sądowych.

Ja pana zaprowadzę wszędzie!

Przewodnik bogatego wieśniaka.

Wczoraj przed wieczorem przyjechał pociągiem do Łodzi Stanisław Darniak, bogaty wieśniak.

zamieszkały we wsi Sadłów w powiecie plockim. Darniak przyjechał po towar; pierwszą jego myślą na bruku łódzkim było odszukanie znajomego u którego miał zamiar zatrzymać się na noc. Postawiwszy walizkę podróżną, gdzie znajdowało się 900 złotych, wieśniak zaczął szukać po kieszeniach adresu owego kolegi. W pewnej chwili podszedł do Darniaka jakiś chłopiec i

zaoferował mu swe usługi.

Bomby złej służącej.

Hałas w cichym domu.

Antonina Marysiak, służąca państwa R. zamieszkałych przy ulicy Nowo-Cegielnianej 43, przywłaszczyła sobie 30 złotych które otrzymała od swej pani na zapłatę rachunku w pewnym sklepie.

Państwo R. dowiedziawszy się o czynie służącej

wymówił jej miejsce.

Marysiakówna odeszła z wielkim krzykiem, grożąc, że pomści swą krzywdę. Pogrożki swe wykonała.

Wczoraj po południu z okien mieszkania państwa R. zaczęły z brzękiem **wypadać szyby.**

Darniak zgodził się chętnie ponieść chłopak znając miasto, na wylot, mógł go zaprowadzić do domu znajomego. Skoro znalazł się przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Andrzeja, drogę zagrodził im tramwaj. Chłopak zdał się jeszcze przebiec przez ulicę, natomiast Darniak pozostał, na chodniku. Gdy tramwaj przejechał, naiwny wieśniak już chłopaka z walizką więcej **nie zobaczył.**

Okradziony wieśniak zameldował o przygodzie policji, która poszukuje złodzieja.

Ogolił brodę i zrzucił chałat...

Umundurowany towarzysz spaceru.

Uznany za zdolnego do pełnienia służby wojskowej Chaim Dybberner, zamieszkały w Sosnowcu, miał być w początkach b. miesiąca

wcielony do szeregów.

Chaimek z przekonania wróg wojny, zapatrzywszy się w pieniądze umknął do Łodzi. Tutaj zgolił brodę, zmienił chałat na garnitur i zaczął trwonąć pieniądze w towarzystwie eleganckich damulek.

Tymczasem władze wojskowe powiadomiły o dezercji Chaimka żandarmów. Ci trafili za nim do Łodzi. Wczoraj wieczorem kiedy Chaimek spacerował ulicą w towarzystwie jakiejś panny zauważył, że koło niego kręci się jakiś żołnierz i

bardzo mu się przygląda.

Dezerterski przeczuł nieszczęście i pożegnawszy pannę wskoczył do przejeżdżającej dorożki. Żandarm uczył to samo i siadłszy sobie obok Chaimka odwiózł go do lokalu żandarmierji, skąd Dybbernera odesłano do dyspozycji władz sądowych w Sosnowcu.

Żołnierska miłość.

Rozpacz męża po stracie żony

Z Częstochowy donoszą:

W podwórzu Jana Pułanika we wsi Kawodrza Górna wystrzałem z rewolwera w

Po dziurce na lewym rękawie

poznał poszkodowany swe futro.

Wczoraj po południu Szymon Stepień, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiej nr. 109, spacerował po mieście i myślał o swem futrze

skradzionem przed dwoma tygodniami. Chociaż zameldował policji, jednak dotąd sprawcy kradzieży nie ujęto. Stepień drżał w lichej jesionce i z zawieszoną patrzył na przechodniów w futrach. W pewnej chwili przeszedł koło niego pan w czarnym palcie z kołnierzem fokowym u szyi. Szymon poszedł za nim i ku swemu zdumieniu poznał po dziurce na lewym rękawie

swoją zgubę.

Uradowany tem odkryciem wskazał osobnika przechodzącemu posterunkowemu Jegomością w futrze odprowadzono do najbliższego komisariatu. Futro faktycznie okazało się

własnością Stepnia.

Berka Jochowskiego, sprawcę kradzieży osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Dobytek ludzki w morzu płomieni.

Pożar zagrody i wiatraka.

Z Kalisza donoszą:

We wsi Goździce, gm. Strzałków, pow. kaliskiego w zagrodzie gospodarza Ignacego Młynarskiego z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem

przez nieletnie dzieci

wybuchł pożar. Spaliła się stodoła napełniona zbożem wraz z narzędziami rolniczymi, następnie ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania, należące do Andrzeja Świderskiego, przy czym spaliła się stodoła napełniona zbożem, obórka i dom mieszkalny; zabudowania były kryte słomą. Straty spowodowane przez pożar

wynoszą 13.000 złotych.

W dniu 15 października r. b. we wsi gminie Zbiersk, powiatu kaliskiego spalił się wiatrak wraz z 9 metrami zboża na szkole Towarz. Akc. Zbiersk, wartości 3.000 złotych.

lewe płuco

pozbawił się życia szeregowiec 7 p. a. p. w Zaczszu, Teodor Sokołowski z Częstochowy, zam. poprzednio przy ul. Władysława 20.

Przyczyną samobójstwa była rozpacz po śmierci żony, która zmarła przed niedawnym czasem.

BLASCO IBANEZ. 58) WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Wiadomość rozeszła się szeroko: piana Spadoni, urwany naogół za paszożyta, miał zająć zwykłe miejsce Greka, a bank w istocie należał do księżnej d'Lesie.

Spadoni uśmiechał się; jednak ciekawość ironiczna, jaka wzbudzał, w końcu przejęła go zawstydzeniem. Wielu z tych, którzy spoglądali na niego, były to znane osobistości, budzące zawsze w nim respekt, a szczęście czuł za sobą obecność księżnej, strzegącej go. Niech popełni błąd jaki, a wielka dama gotowa go bić... Odważył więc i naprzód.

Krupier śledzący naprzeciw niego, taśmował karty zanim je włożył do małej szufladki podwojnej, z której bankier miał je wyjąć. Biedny bankier! Publiczność chciała śmiać się z niego za wszelką cenę wobec jego nadzwyczajnego wyniesienia. Gdy usiadł na swem krześle prezydałnem, ciekawą hawill się jego zmieszaniem i śmiech szczery powitał jego obecność. Zadał cichym głosem pytanie krupierowi i wnet wybuchł śmiechem. Kobiety były najgłośniejsze na myśl, że drwiny ich

moga dotknąć te, które stała za Spadoni. Zdziwienie muzyka wobec tej wesołości tylko ją przedłużało w sposób skandaliczny. Wszyscy się śmieli na widok jego komicznego osłupienia. Ale krzyk szorstki przerwał radość ogólną.

— Banco!

Był to głos Greka. Usiadł po prawicy Spadonięgo z miną niezadowoloną tego, który widzi jak się dzieje niezmiernie niesprawiedliwość i czuje się w obowiązku ją naprawić. Nie mógł znieść, aby ta śmieszna osobistość zajmowała miejsce, które co wieczór ścigało na niego podziw publiczności. Nie mógł także ścierpieć, aby kobieta się mieszała do spraw czysto męskich. Uczuwał zdziwienie i zgorznienie tego, który widzi porządek rzeczy przewrócony, uczniów udających mistrzów, brak wszelkiego poszanowania dla kategorii; trzeba było z tem skończyć odrazu: „Banco!”

Księżna drgnęła. 15.000 franków Alicji były zagrożone. Człowiek ten chciał przez szkodzić dalszemu prowadzeniu banku. Jeśli wygra, cały kapitał zebrany przez księżnę — zginię; jeśli stracić, będzie podwojny... Ale z pewnością wygra. Gdy tak szczęściarz się wmiesza...

Spadoni, usłyszawszy głos wielkiego człowieka, został spiorunowany. Oczy jego szukały machinalnie księżny, lecz

wnet je odwrócił, przerażony twardym wyrazem jej twarzy. Podwojona szufladka, postawiona przed nim, była gotowa. Rozdał karty na prawo i lewo, potem wziął swoje.

Greki odkrył swe karty: „Ośm!” Smer podziw przebiegł dokoła stołu. Administratorzy jego powodzenia ucieszyli się, jak z osobistego triumfu. Wziął karty z przeciwną talią, którą mu krupier podawał i rzucił je na stół po szybkim obejrzeniu. Ośm raz jeszcze! Tym razem powstał okrzyk zdziwienia. Wygra! Niepodobna, aby bankier miał o jeden punkt więcej.

Spadoni, blady, z czołem zroszonym potem, odkrył swe karty. Publiczność przyjęła je głuchym rykiem: „Dziwięć!”

Ci sami, którzy przed chwilą kpili z niego, znaleźli ten obrót rzeczy całkiem prosty. „Los zawsze sprzyja niewinności!”

I podczas gdy Grek oddawał 15.000 fr. krupierowi, paniśta uklonił się skromnie. Kilka zabobonnych kobiet uznało, że księżna dała dowód wielkiej mądrości, powierzając swe losy temu naiwnemu.

Oczy Alicji poszukały Michała wśród podwojnego rzędu głów. Uśmiechnęła się lekko do niego. Już straciła twarde niechętność, z jaką oczekiwała na te chwile wzruszona. Była pewną swego triumfu.

fu. I pragnąc zadziwić zawistnych swym niewzruszonym spokojem, wyciągnęła z woreczka złotą cygarniczkę, wyjęła długie usłnie z kości słoniowej i zaczęła palić.

Po tem pierwszym powodzeniu, pianista grał z pewnością siebie. Księżna, stojąc nieruchomo za nim, zdawała mu się zaszczerpać swa wiare. Kilka razy rozdał karty wciąż wygrywając i fundusze bankowe, znacznie powiększone, wzbudziły zaciękanie graczy. Ci, którzy kpili dotąd z niezręczności Spadonięgo, teraz marszczyli brwi z zacieczeniem, biorąc udział w grze. Podczas gdy kapitał wzrastał, stawki stawały się wyższe.

Wszyscy przeczuwali wielką partię, pełną emocji. Bankier zapomniał o księżnie i swej własnej pokorze. Zdawało mu się, że to, co wygra, do niego należy. Wyobrażał sobie, że odkrył sławną tajemnicę, o której wzmiankował Nowoa i myślał, że wreszcie osiągnie te bajeczne zyski, które obliczał tak często, kreśląc na papierze kolumny zer. Co za wczesór! A jego uczony przyjaciel, który nie był obecny przy tym triumfie!

Lubimow opuścił stół. Nie mógł z zimną krwią patrzeć na udaną pogodę Alicji i na jej sposób palenia, podczas gdy śledziła bieg gry kocim wzrokiem. Los zmienił się lada chwila: to ciągle powodzenie, tak wyzywające, trwać nie mogło.

wej.
stoj otworem"
unków alkoholo
ie naczelnik pol
tak dotknięty s
zapowiedział.
osci
n po mesku.
zia uznał, że m
ieć zaraz sposo
wiesił posiadzeń
szeryfa arbitra
uprzętnie ław
ska, robiąc mie
okurator tudzi
wnark
zaczęli obrabi
według wsze
Boży" zakończ
znaniem naczeln
i niewinnienie
ojciec
ra.
na przez
rzywnę.
a nadmerny ruc
inakowoż skład
ly.
z tem sporo kł
starożytnych
skie.
y odbywał się
użyty w specja
mogli się posła
kapłani i kapłank
ze; reszta musia
dzicie konno tak
lektyce.
przed nar. Chł
specjalnie wyda
kobietom, udawa
ięto Eleuzis, odle
cie kilometrów
powody wyjaś
żne nie powin
żone.
za nie zastosowa
cz męża praw
zana na zapłaca
m kary, a mów
erodził obywat
wo nie nie ucier
otem spokój ma



„króla powie
gdzie odbęda
awody o mi
kach kombino

Kosztowna a jadowita propaganda rozpusty. Kolportaż zamaskowanej pornografii

Chrońmy społeczeństwo przed zepsuciem i... olbrzymimi wydatkami!

Kto interesuje się piśmiennictwem, zwraca, choćby przelotnie tylko, uwagę na nasze kioski i budki z piśmami, ten nie może tego nie zauważyć. Na najwidoczniejszych, najbardziej rzucających się w oczy miejscach rozwieszono są rozmaite miesięczniki i tygodniki niemieckie, przepięknie barwne, całostronicowe fotografie i „piquantnych” nagosci.

PROPAGANDA PIĘKNOŚCI...

Wydawnictwa te noszą najrozmaitsze tytuły, jak: „Kultur und Kunst”, „Das lachende Leben”, „Freude”, „Die Ehe” itd. Mają one rzekomo propagować zdrowie i kulturę fizyczną oraz piękno ciała ludzkiego, zapelnione są więc odpowiednimi artykułami zachęcającymi do życia w słońcu i na powietrzu, do niekrepowania ciała niehygienicznymi strojami, do wzajemnego obcowania w tej formie już od dzieciństwa, co rzekomo miało by nas pozabawić fałszywego wstydu i zabezpieczyć przed nadwrażliwością. Starają się wpolić w swych czytelników przekonanie, że w ten sposób można odzyskać nie tylko zdrowie ciała, lecz również duszy, że tylko przez wyzbycie się różnych niedorzecznych — ich zdaniem — zwyczajów, wypaczających naturalne potrzeby i skłonności człowieka, osiągniemy zdrową duszę w zdrowym ciele...

„APOSTOLSTWO” KAFRÓW I HOTEN TOTÓW.

Nie mając zamiaru wnikać w ten miejscu w racjonalności takiego rozumowania, stwierdzimy zasadniczo jedynie to, że faktycznie same nakazy głoszone są i wprowadzane w czyn w Rosji sowieckiej, praktyczne urzeczywistnienie ich widzimy również u wszystkich dzikich i niekulturalnych plemion i narodów. Trudno więc byłoby bez zastrzeżeń zgodzić się, że to nowe „apostolstwo” daży do podniesienia kulturalnego człowieka, natomiast przedziej można — po bardziej szczegółowym rozpatrzeniu się w tych wydawnictwach — przyjąć do wniosku, że „apostolstwo” to jest obliczone jedynie na chciwych erotycznej podnieci ludzi. Czyni ono też rzetelnie zadość niskim instynktom...

GRUNT TO — ILUSTRACJE...

Zdaje się, że niewiele ludzi czytuje te artykuły, sedno zainteresowania tkwi właściwie w obfitych odbitkach fotograficznych, przedstawiających nagie ciała ludzkie na tle lasów, pól i pracowni fotograficznych. Zdjęcia te podawane są bez żadnych osłonek i retuszu, a zdobła obficie każdy taki numer...

Popyt na te wydawnictwa musi być chyba bardzo wielki, gdyż widzi się je w ogromnych ilościach na każdym kroku. A czy istotnie, wszyscy wśród licznych kupujących władają językiem niemieckim o tyle, aby je naprawdę czytać? Czy wioskę wśród tych „amatorów” nie nabywa też „wyższej” pornografii jedynie dla „piquantnych” obrazków?

Z odpowiedzi indagowanych przez nas w tym względzie kilku sprzedawców w najruchliwszych punktach Łodzi, mieliśmy możność przekonać się na domiar, że wśród nabywców pikantnych zeszytów nie brak również nieletniej młodzieży... Dlaczegoż nie? Przecież kiosk jest dostępny dla każdego, a nagie „piquantności” rzucają się dosyć w oczy, wabiąc młodych smakoszy „życia”...

Czy „propagandowe” wydawnictwa te mogą dodatnio wpłynąć na psychikę i zdrowie fizyczne młodzieży, podsuwając jej przed oczy na każdym kroku obrazy — pełne lubieżności i podniecające?

Reasumując to wszystko, stwierdzimy, że zeszyty, propagujące „nowe życie” i „nowe ideały czystości”, wywołują skutek wręcz odwrotny, bowiem — jeżeli nawet nie są bezpośrednią, pornografią, to w każdym razie: pełnią z powodzeniem rolę pornografii.

ZA „PROPAGANDĘ” TRZEBA PŁACIĆ!

A teraz dodajemy do tego jeszcze i to, że na te centnary i dziesiątki centnarów zeszytów my płacimy Niemcom ogromne sumy w złotych markach — na te obniżające nasz poziom kulturalny, bezwartościowe piśmiadła wydajemy — w całej Polsce — olbrzymie sumy w obecnej wal-

ucie!... Czy nie trzeba by przeciw rozpowszechnianiu tych wydawnictw rozpocząć silnej propagandy nie tylko ze względów moralności publicznej, ale również — ze względów ekonomicznych?

Na listę artykułów luksusowych stawia się częstokroć nawet artykuły konieczne, wzbraniając ich przywozu. Tem bardziej należałoby to uczynić z wydawnictwami, które — wyciągając nam pieniądze z kieszeni — nie tylko nie są nam konieczne, ale wyrządzają nawet szkodę moralną!...

Inwazji pikantnych wydawnictw należy wypowiedzieć jak najrychlej energiczną a nieubłaganą wojnę!...

(fam).

Usłużny synek.



Guwerner: — Edziu, czy to ty wrzuciłeś nową książkę ojca do wanny z wodą?

Chłopiec: — Tak, proszę pana — tatko mówił wczoraj, że ta książka jest bardzo sucha.

Miód — jako lekarstwo.

Doskonały środek przeciwko sklerozie i osłabieniu mięśnia sercowego.

Ukazała się interesująca broszura ks. A. Morgońskiego o miodzie p. t.: „Miód żywi i leczy”.

Ks. M., właściciel wzorowej pasieki w Umieniu, pisze w przedmowie do tej książki, że był słabowitem dzieckiem, któremu nie wrócono życia. „Od urodzenia byłem chory na nerki, płuca, żołądek i jelita. — Wiek dziecięcy i młodzieńczy przechowałem. W wieku dojrzałym nabawiłem się ciężkiej choroby gardła i byłem zachrypnięty w ciągu 4 — 5 miesięcy. Kilkakrotnie leczyłem się w Meranie na suchoty, a Salzbrownie na nerki. W „Veście” poznańskiej nie chciano mnie ubezpieczyć na wypadek śmierci na zwykłych warunkach. Wreszcie dowiedziawszy się z książki s. p. ks. Kneip

o leczniczym działaniu miodu, uciekłem się do niego, jak do deski ratunku. Najpierw wyleczyłem się miodem z ciężkiej dyfterji, w której już utraciłem głos. Odtąd leczyłem siebie i znajomych miodem i niejednemu z nich, jak sądzę, Bóg pozwolił mi uratować życie.

Gdyby społeczeństwo zechciało zapoznać się z używaniem miodu, nie widzielibyśmy tylu świeżych mogił, nie zstępowałibyśmy do grobu zbyt rychło i

nie żylibyśmy gorączkowo. I nie umieralibyśmy wtenczas, kiedy zdobyliśmy wiedzę. A krocie niewinnej dżiwoty nie zawierałoby przedwcześnie swych powiek, lecz rosło w zdrowiu”.

Przedewszystkiem „zdaniem ks. Morgońskiego, miód

leczy serce, blednicę i krzywicę i oczyszcza skórę z wyrzutów, a posiadając własność rozpuszczania śluzu, wywiera znaczący wpływ na przewód oddechowy i

płuca. Olejki kwiatowe, znajdujące się w miodzie, zabijają podobno zarazki żółtej febry i dyfterji i leczą skutecznie suchoty.

Bardzo skutecznym ma być także miód dla chorych na miażdżycę tętnic, czyli sklerozę. Kuracja miodowa przy sklerozie trwa trzy tygodnie i polega na zazywaniu codziennie na pół godziny przed śniadaniem łyżki stołowej miodu. Przez cały czas leczenia nie należy drażnić nerek potrawami ostremi.

Wreszcie — ratujcie się grubasi — otyli, pragnący pozbyć się zbytniej tuszy, znajdują w miodzie, bez głodzenia się, łatwy ratunek, przyczem najlepiej działa miód z kwiatów moreli, stanowiący także skuteczną broń przeciwko kamieniom żółciowym.

Wynikałoby więc, że miód jest środkiem uniwersalnym na wszelkie ludzkie dolegliwości, ponieważ zaś jest to lekarstwo, ponadto w smaku przyjemne, przeto kto wierzy, niechaj spróbuje.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z porankiem urządzonym przez Towarzystwo Muzyczne im. Chopina w dniu 16 b. m. i na skutek licznych zapytań, dlaczego mimo zapowiedzi szkoła moja nie brała udziału w koncercie, upraszam Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w Jego pożytnym piśmie następującego wyjaśnienia:

Nazwisko moje zostało umieszczone we wzmiankach o poranku bez mojej ostatecznej zgody, a nawet jeszcze w kilka dni po wyraźnej odpowiedzi odmownej, zakomunikowanej Towarzystwu przez sekretarkę

TEATR POPULARNY.

„Mąż z loterii”.

Amerykańska komedia w 3-ach aktach przez Aidę Jonson Yonny.

Amerykańskie komedje — jeśli nie wszystkie to przynajmniej te, które przedostają się do repertuaru naszych scen — mają tę jedyną wspólną, wielce charakterystyczną cechę, że w regule wyróżniają się jakimś „kapitałnym”, ekscentrycznym pomysłem, na którym zbudowana jest treść sztuki. „Mąż z loterii” nie czyni w tej regule wyjątku. I ta „lekka komedia” odznacza się całkiem niepowszednią oryginalną fabułą.

O ile jednak w wielu amerykańskich jej siostrzykach niezwykła oryginalna akcja jest często jedynym dodatnim walorem, którym zadowolnić się trzeba w braku innych, jak: szczery humor, zręczne prowadzenie scen itd., o tyle „Mężowi z loterii” trzeba przyznać, że zawiera on w sobie, poza oryginalną treścią, również i te inne zalety. Sztuka ta jest nie tylko pomyslowa pod względem fabuły, ale również teatralnie dobrze, zręcznie zbudowana i szczerze dowcipna.

Zasłynęła się też do łez rozbawiona widowia w sobotni wieczór wobec kapitalnej sytuacji, w jakiej znalazł się p. Urbański — mąż z loterii, gdy mu los (loteryjny...) każe się ożenić z p. Zielińską — szczęśliwą posiadaczką wygrywającego losu na tej oryginalnej małżeńskiej loterii. Wraz z kapitałną tą parą bawiła publiczność wybornie również p. Brzozowska w roli matrony, która chce koniecznie być młodą. Pan Madaliński z roli jej syna wywiązał się bardzo gracko, zaś p. Wernisówna jako Helena — stworzyła bardzo sympatyczną postać, przepojoną umiłowaniem liryzmem miłości wiedziona po manowcach nieporozumień.

Szczerze uznanie należy się również p. Szczepnej za wielce poprawną grę i umiar artystyczny w roli matki loteryjnego małżonka.

Całość „szła” w należytem tempie, z wyszkaniem wszelkich komiecznych szczegółów i odcieni, co należy zapisać na konto sprawnej i umiejętnej reżyserji p. Urbańskiego.

J. Z.

Okaleczone pięciogroszówki

czyli szczęście za 5 gr.

Obywatele nie szanują u nas pieniędzy — rzecz to notorycznie wiadoma. Nikogo też nie dziwią w nieprawdopodobny sposób wybrudzone i wymiętoszone banknoty, jakie każdemu z nas przewijają się codziennie niemal przez ręce. Kary potrącone przez banki od zniszczonych banknotów nie wiele pomagają. Zastanowić natomiast musi wielka liczba

monet metalowych, zniszczonych rozmyślnie. W ostatnich czasach zjawilo się mnóstwo pięciogroszówek nie falszywych wprawdzie, lecz poobrzezanych, powycieranych, najwidoczniej rozmyślnie.

Jak wiadomo nasza pięciogroszówka bardzo niewiele różni się od niklowej dwudziestogroszówki, jest od niej nieco grubsza i cięższa. Otóż nad pięciogroszówkami znaczą się „zawodowo” klienci „automatów szczęścia”, zwanych także automatami zrzeczności. Automaty te spotkać można w poczekalniach kin, w mniejszych restauracjach i t. p. Od umiejętnego wrzucenia do automatu dwudziestogroszówki zależy czy automat udzieli premji. Otóż „kusiciele fortuny” wpadli na pomysł używania „poprawionych” pięciogroszówek zamiast dwudziestogroszówek, zmniejszając swoje ryzyko o 75 procent.

mei szkoły. Na pisemne żądanie moje sprostowania przez Towarzystwo im. Chopina powyższych zmianek, otrzymałam odpowiedź obraźliwą, na co zmuszona jestem zareagować w niniejszy sposób.

Wyrazy wysokiego szacunku i poważania łączę

St Paszkówna
kierown. szkoły plastyki i rytmiki

SPOR

War

Ostatnie zawody przez Turystów n... sły im skandalic... z fioletow... bnej formie i cz... gruncie, odpraw... ual przyjezdna d... Na Warszaw... wym noga, tak ja... smonej i innym... Warszawianka... czym: raz przeg... zem zaimponuje... w każdym jedn... snów niebezpie... swo to, to dobre... Gdy wyskoczy t... czy inny, mogą i... nicy zaledwie ch... szeni są kapitul... czam!

Odwaga wars... również przeciw... Po przegranej... chafa Warszawa... stwo, tembardziej... rzędzie na swoim... polconam!, jednak... spodzianek co w... a więc wypadło... wszelkim oczek... Turyści okaza... ale tylko do pół... ści kombinacja, s... W ciągu jakic... wadził 3:0 i maj... cęstwo dali się o... nka w zupełności... O ile w pierw... byli panami syti... ze, o tyle obraz... się wprost odwr... władneta bolskie... liance z fioletow... Co mogło się... letowych?

Przedewszyst... oraz pomocy. A... lawiak nie nadaje... lepiej czuje się o... przepaści całą r... pełnie mierni. W... się skrzydłowi... miał najslabszeg... przeciwko sobie... pinowany.

Pomoc w ple... la grę wysmieni... popsuło w tej tró... osiągnęła zwyci... skrzydła, zupeł... Obrona fioleta... szanuj straciła s... la się również d... Rozpoczynają... odrazu zaznac... ezona w stosunk... trzema punktami... Ogólnie pan... nosi się na powa... ków, tembardzie... zyskać nawet r... Niezrażeni... czynają popisyw... pada sobie dwa... Turystów do pr... ka będzie nada... stado.

Po zmianie s... poczyną grę ży... stonowo opad... nie przeciwstaw... Bardzo szybki... no ładnym błegu... nawet goście uz... W szeregach... rzyć się zamet... natomiast u goś... cel celowości i... Co chwila k... trywa się jak za... przesyłującymi... walce tej warsz... zwycięsko i umi... niki w słatce g... nadku zawinił... niepotrzebnie za... Luksenburg.

Nie pomogły... letowych, ani... Karas w ataku... zmienil.

SPORT.

Warszawianka — Turyści 7:3 (2:3).
Żywiółowa gra warszawiaków.

Ostatnie zawody ligowe rozegrane przez Turystów na terenie Łodzi, przyniosły im skandaliczną klęskę, tem bardziej, iż fioletowi znajdowali się ostatnio w dobrej formie i czując się pewnie na swoim gruncie, odprawiali z porażką każdą niemal przyjeżdżną drużynę.

Na Warszawiankę potknęła się fioletowym nogą, tak jak potknęła się Legia, Hasmonia i innymi.

Warszawianka jest zespołem tajemniczym; raz przegrała z kretesem innym razem zaimponuje swoim umiejętnością, w każdym jednak razie zalicza się do zespołów niebezpiecznych. Niebezpieczeństwo to, to dobre biegi i odwaga graczy.

Odwaga warszawiaków. doprowadza również przeciwnika do kapitulacji. Po przegranej z ŁKS-em 2:5, przyjechała Warszawiak na niepewne zwycięstwo, tembardziej, iż Turyści w drugiej rundzie na swoim terenie nie byli jeszcze pokonani, jednak nigdzie niema tyłu nie spodzianek co w rozgrywkach ligowych, a więc wypadło i tym razem wbrew wszelkim oczekiwaniom.

Turyści okazali się zespołem dobrym, ale tylko do połowy; przewyższali oni gościną kombinacją, startem i techniką. W ciągu jakichś 20 min. Turyści prowadzili 3:0 i mając tak zapewnione zwycięstwo dali się opanować przez przeciwnika w zupełności i formalnie rozgromić.

O ile w pierwszej części gry Turyści byli panami sytuacji i mieli stałe przewagę, o tyle obraz gry po przerwie zmienił się wprost odwrotnie. Warszawiak zawiadła boiskiem i wyprawiała wprost laryce z fioletowymi.

Co mogło się złożyć na przegranej fioletowych? Przedewszystkiem słaba gra ataku oraz pomocy. Atak grał bez głowy. Kulawiak nie nadaje się na kierownika ataku, lepiej czuje się on w pomocy. Łącznicy zaprzepaścili całą masę okazji, pozatem zupełnie mierni. Względnie najlepiej uwłali się skrzydłowi, Kubik Stef. dlatego, że miał najsłabszego gracza Warszawiaki przeciwko sobie, a Michałski, że był mało pilnowany.

Pomoc w pierwszej połowie rozpoczęła grę wysileniem, lecz później coś się popsuło w tej trójce, tak że Warszawiak osłabła zwycięstwo przez swe lotne skrzydła, zupełnie niepilnowane.

Obrona fioletowych, w ogólnym zamierzeniu straciła swoją taktykę i przyczyniła się również do klęski. Rozpoczął ją gra Turystów szczęśliwie i odrazu zaznacza się ich przewaga uwłeczoną w stosunkowo krótkim czasie, aż trzema punktami, w tem jeden z karnego.

Ogólnie panowało przekonanie, iż zwycięstwo się na poważną porażkę warszawiaków, tembardziej, iż niepotrafil oni wykończyć nawet rzutu karnego.

Niezrażeni niepowodzeniem goście zaczęli popisywać się i wkrótce zdobyli sobie dwa punkty. Wynik 3:2 dla Turystów do przerwy zapowiadał, iż walka będzie nadal ciekawa. I tak się też stało.

Gra Warszawiaki naogół podobała się i wywarła na widzach dobre wrażenie. Cała umiejętność gry spoczywała w bramkarzu, Domańskim, ruchliwym ataku, oraz niezłomowanej pracy środkowego pomocnika Zwierza.

Sędzia p. Nawrocki z Poznania umiał opanować tempo — zamentu poszczególnych graczy i tolerował często niezbyt przyzwolite wybryki.

Ostatnia porażka z Warszawiaką zakończyli Turyści rozgrywkę ligową w Łodzi, obecnie czekają ich trzy wyjazdy: do Warty poznańskiej, Pogoni lwowskiej i Czarnych.

Wspaniałe zwycięstwo Ł. T. S. G.
Koncertowa gra ataku.

Mecze o wejście do extra klasy piłkarskiej rozgrywane obecnie w Polsce przez mistrzów Lig Okręgowych, których mamy niestety jedynie czterech, mianowicie w Łodzi drużyna Ł. T. S. G., w Katowicach drużyna „Śląsk”, we Lwowie 6 p. Lotników i w Krakowie Garbarnia, zainteresowały ogromnie naszą Łódź sportową.

Łódź stosunkowo do wszystkich innych okręgów posiada zespół dość silny, godny naprawdę wejścia do Ligi i zastąpienia na przykład takiej Jutrzenki względnie Hasmonii lwowskiej, drużyn nieobliczalnych, stale trzymających się szarego kołosa. — Ostatnio Ł. T. S. G. zasilone wspaniałym strzelcem Herbstreichem, notabene wychowankiem biało - czarnych potrafił godnie stawić czoła i swego tytułu mistrza Łodzi na rok 1927 bronić z honorem.

Wczorajsza gra obu drużyn nie stała może na wyżynie takiej, do jakich przez szereg ostatnich miesięcy przywykliśmy. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że to zawody o punkty i że oba zespoły posiadały po równej ilości tych punktów. Od samego początku Ł. T. S. G. opanowało sytuację i w nieprzerwanym ciągu na bramkę zyskuje trzy punkty ze strzałów Hoppego, Herbstreicha i znów Hoppego.

Mimo szalonej ambicji ślązaków wynik ulec zmianie nie może i utrzymuje się do przerwy. Dopiero po zmianie pół widać, że Śląsk wpada w szaf. Atak zmieniony z rozumniejszym środkiem, przekształca styl gry z przebojowego na kombinacyjny; to też Ł. T. S. G. już w pierwszych minutach kapituluje dwukrotnie. Wynik meczu stoi pod znakiem zapytania. Dopiero przytomność Wunschego pozwala Ł. T. S. G. na uzyskanie 4-go punktu. Ślązacy mimo to prą naprzód, zyskując nawet rzut karny, którego nie wykorzystują. Fakt ten wyprowadza ich z równowagi i zaczyna się gra jak w pierwszej połowie. Ł. T. S. G. znów znowa opanowuje sytuację i strzela przez Herbstreicha i Hoppego dalsze dwie bramki.

Mimo licznych jeszcze wysiłków łódzian wynik ten pozostaje do końca. Z drużyny łódzkiej wyróżnił się Herbstreich, który zaczyna oswajać się z nowymi kolegami oraz obaj obrońcy. W drużynie gości środkowy pomocnik i lewy skrzydłowy. Publiczności mimo silnej reklamy mało. Meczem tym Ł. T. S. G. wysunęło się na pierwsze miejsce i posiada równą ilość straconych punktów ze Śląskiem.

Orkan — Pogoń 2:2 (1:0).
Mistrzostwo Ligi II-ej.

W zawodach mistrzowskich Ligi II-ej zmierzyły się wczoraj dwa silne zespoły: Orkan i Pogoń. Gra prowadzona przez cały czas w ostrem tempie, wywolała duże zainteresowanie i stała na wysokim poziomie. Obydwa zespoły okazały się stronami równorzędnymi o dobrych walorach. U Pogoni szwankowała obrona, czego nie można powiedzieć o obronie Orkanu.

W pierwszych chwilach Orkan uzyskuje powodzenie i wynik 1:0 utrzymuje się do przerwy, choć Pogoń miała szanse wyrównania. Dopiero po przerwie udaje się Pogoni wyrównać.

W dalszym ciągu tempo gry nie ustaje gdyż każdej ze stron chodziło o zwycięstwo. Po usilnych staraniach gra utrzymuje się na remis 2:2. Zawody prowadził p. Krachulec.

W Warszawie: Mecz pomiędzy Polonią a Hasmonią zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem Polonii w stosunku 9:2. Bramki uzyskał Enochowicz 4, Tupalski 2 i Krygier 2. Dla Hasmonii Ulrich i Seidel. Sędziował p. Bira — dobrze.

Łwów: Z powodu swego zawieszenia Pogoń miał meczu z IFC o mistrzostwo rozegrała zawody z Polonią z Przemysła, której uległa w stosunku 1:0. Pogoń wystąpiła w pełnym składzie. Jedyną bramkę uzyskał Mecek w 25 min.

Katowice: Zawody Ruch — Czarni 2:1 (2:0). Gra mało ciekawa. Bramki

uzyskali Rebuszone i Frost. Dla Czarnych Harasimowicz.

Kraków. Mecz o wejście do Ligi pomiędzy Garbarnią a 6 p. Lotników wygrała Garbarnia w stosunku 4:3 (4:2).

Cracovia grała ze Zwierzyńskim, którego zwyciężyła w stosunku 5:2 (2:0). Bramki uzyskali Chrusciński, Gawarski, Tokar, Mysiak i Zastawniak z 11 m.

W Warszawie Hasmonia lwowska w przeddzień zawodów z Polonią rozegrała mecz z warszawską Makkabą, którą zwyciężyła w stosunku 2:0 (0:0). Sędziował p. Krukowski. Bramki uzyskał Maier. Publiczność 2.000.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Polski w Lidze.
L. K. S. na 5-em miejscu.

Nazwa klubu	Gier	Zw.	Remis	Poraz.	Stos. bram.	Punktów za prz.
Wisła	26	19	2	5	95:32	40
I. F. C.	25	17	—	8	65:53	34
Pogoń	24	13	3	8	65:36	29
Warta	24	13	2	9	71:55	28
Ł. K. S.	26	11	3	12	54:51	25
Legia	24	11	3	10	64:62	25
Turyści	23	11	3	9	49:51	25
Polonia	25	8	7	10	59:67	23
Ruch	24	9	5	10	34:47	23
T. K. S.	24	10	2	12	54:84	22
Hasmonia	25	7	7	11	53:78	21
Czarni	24	8	4	12	41:80	20
Warszawianka	23	7	2	14	49:61	16
Jutrzenka	25	3	5	17	40:77	11

W tabelce powyższej uwzględnione zawieszenie Pogoni lwowskiej, wskutek czego przeciwnik wczorajszy Pogoni I. F. G. zyskał 2 punkty i stosunek bramek 3:0.

NEP umarł — niech żyje NEM!
„Nowy ekonomiczny manewr”
Sowietów.

Jeden z pierwszych kompromisów komunistycznego ustroju w Sowietach. słynny „NEP” był jak wiadomo tworem pomysłu samego Lenina. „Nowa ekonomiczna polityka” — czyli NEP, będąca złotem żniwem międzyrodowej spekulacji nie dała Rosji nic

prócz rozczarowania szerokich mas ludności, gdyż zyski ginęły w kieszeniach bogacących się niepomniernie urzędników sowieckich, a inicjatywa kapitału prywatnego kończyła się zazwyczaj postawieniem przedsiębiorcy w stan oskarżenia.

NEP wygasł wreszcie i jako zasada nowej polityki ekonomicznej i jako przynęta dla zagranicznych kapitalistów. Obecnie przychodzi kolej na nowy eksperyment z tej samej dziedziny, a mianowicie NEM.

Ma to oznaczać „nowy ekonomiczny manewr”. Na zjeździe ogólnorosyjskim robotniczym wystąpił z gorącą obroną NEM-u sam Bucharin, stwierdzając, iż NEP zrobił już swoje, czyli

„ostatecznie wzbogacił urzędników, przedstawicieli myśli sowieckich zagranicą itd. — obecnie przyszedł już czas „kiedy obrona polityki ekonomicznej Sowietów można zlikwidować, zaczynając ogólną ofensywę przeciw prywatnej własności w Sowietach”.

Bucharin nie wskazywał jednak dróg „nowego ekonomicznego manewru”, ograniczając się do stwierdzenia, iż „głównymi aktorami nowej polityki ekonomicznej będą... najuboższe elementy miast i wsi”. Ale czy NEM wie o tem, że do najzamożniejszych obywateli w dzisiejszej Rosji należą właśnie najczystszej krwi komuniści?...

„ŻYCIE PRAKTYCZNE.”

Ukazał się w druku nowy zeszyt wydawnictwa „Życie Praktyczne” w opracowaniu H. Trojanowskiej (Tow. wydawnicze „Bluszcz”, Warszawa, Krak. Przedm. 99, cena 1 zł. 50 gr.) p. t. „Pędzenie roślin w pokoju”. Książka ta podaje szereg wyczerpujących wskazówek, mających na celu umożliwienie czytelnikom samodzielnej hodowli roślin i kwiatów pokojowych. Dokładne terminy przesadzania i kwitnienia, podane w książce, pozwolą każdej z pań rozłożyć sobie poszczególne punkty programu hodowli, tak aby nawet w jesiennych i zimowych miesiącach zaopatrzyć mieszkanie w kwitnące rośliny. Jest to sposób nieporównanie tańszy od zakupywania gotowych egzemplarzy i pozwalający przy odrobinie zamilowania, rozkoszować się bez przerwy zapachem i barwą kwiatów, których wartości dekoracyjnych nie zdola zastąpić. Niepodobna też pominąć wysoce pedagogicznego znaczenia racjonalnie postawionej hodowli, którą śmiało możemy oddać w ręce dzieci. Łatwe, przyjemne zabiegi przy oglądaniu kielkujących roślin da im z pewnością dużo radości i pożytku, rozwijając poczucie piękna i budząc w młodych sercach miłość do przyrody.

„... rji”.
... dja w 3-ch
Jonson

— jeśli nie
e, które prze-
szczyh scen —
elce charakte-
ule wyróżnia-
ekscentryczn-
zbudowana
sterji” nie czy-
ta „lekka ko-
niepowzed-

amerykańskich
oryginalna ak-
atnim walorem
ba w braku in-
zreczne pro-
„Meżowi z lo-
zawiera on w
ścią, również
est nietylko po-
budy, ale rów-
nie zbudowa-

rozważona wi-
wobec kapita-
zł się p. Urba-
mu los (lotery-
p. Zielińska —
wygrywającego
żeńskiej loterii.
bawiła publicz-

Brzozowska w
konieczne być
z roli jej syna
ko, zaś p. Wer-
orzzyła bardzo
spojoną umiejęt-
dzioną po ma-
y się również p-
wna grę i umiar
loteryjnego ma-

pięcio-
wki
za 5 gr.

u nas pieniędzy
wiadoma. Nikogo
podobny sposób
ne banknoty, ja-
wiają się codzień
potracane przez
aknotów nie wie-
natomiast mus

wych,
W ostatnich cz-
pięciogroszowe
e, lecz poobrze-
h, najwidoczniej

pięciogroszówka
od nikłowej dwu-
niej nieco grub-
ięciogroszówkami
klienci „automa-
także automatami
spotkać można w
niejszych restaura-
ego wrzucenia do
zówki zależy czy
Otóż „kusiciele
st używania „po-
wek zamiast dwi-
zyskując swoje ry-

adanie moje spro-
stwo im. Chopina
otrzymałam odpo-
usznona jestem za-
osób.
cunku i poważaniu

Paszkówna
plastyki i rytmi-

zmienn.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI WŁODZI

(Park im. Śienkiewicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

- Miejski Kinematograf Oświatowy — BEN HUR**
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
- „Apollo” — Banda białych masek**
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Casino” — Zakazana ulica Algieru**
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Czary” — Napoleon w Moskwie.**
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Corso” — Djabelski Jeździec**
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
- „Dom Ludowy” — Jego zapomniana żona**
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.
- Grand-Kino — Miraż.**
Występy artystyczne-kabaretowe.
- „Imperial” — Walka o kobietę i złoto**
- „Luna” — Napoleon w Moskwie.**
Początek seansów: o godz. 5, 7 i 10
- „Nowości” — Lot naokoło świata**
Występy artystyczne.
- „Odeon” — Kobieta i Bóg**
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Resursa” — Grzechy królewskie.**
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.
- „Splendid” — Car Iwan groźny.**
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.
- Spółdzielnia Pracowników Państwowych Królowa Folies-Bergere.**
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Międzynarodowe regaty żaglówek w Nowym Jorku



„May Be” (Szwecja) prowadzi przed „English Rose” (Anglia) w Oyster Bay pod Nowym Jorkiem.

W LISZCIE

do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW

Zbiórka fotograficzna dla celów reprodukcyjnych
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
i WYDAWNICZE WYKONYWANIA

BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj oraz w dalszym ciągu w środę, ciesząc się rekordowym powodzeniem „Kredowe koło”.
Jutro, wtorek, wesoła komedia salonowa Hennequin'a „Królowa Biarritz” z Michałem Zniczem w popisowej roli pechowca Ramondin'a. Ceny popularne. Będzie to już jedno z ostatnich powtórzeń tej wybornej sztuki.

W piątek druga wielka premiera sezonu „Dziady” Adama Mickiewicza w układzie scenicznym St. Wyspiańskiego z M. Szpakiewiczem, J. Woskowskim i Konst. Tatarakiewiczem w rolach naczelnych.

Jutro rozpocznie się w kasie zamawiań sprzedaż biletów na pierwsze dwa przedstawienia: piątkowe premierowe oraz sobotnie.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w poniedziałek, wesoła amerykańska lekka komedia w 3-ach aktach „Maż z loterii”. Ceny najniższe (od 1 zł. do 40 gr.).

Jutro we wtorek i dni następnych do piątku włącznie „Maż z loterii”. Ceny zwykłe (od 2.50 do 50 gr.). Kupony na bilety zniżkowe można realizować na wszystkie przedstawienia „Maża z loterii” w kasie teatru przy ul. Ogrodowej od g. 10 rano do 3 po poł. i od 5 do 9 wieczorem. Druga kasa teatru w kwaciarni B-ci Dymkowskich na Placu Kościelnym Nr. 4 czynna od 1 po poł. do 7 wieczorem bez przerwy.

W sobotę premiera granej w Łodzi po raz pierwszy sztuki współczesnej o wielce ciekawej treści francuskiego pisarza Karola Mera p. t. „Szał miłości” osnutej na tle emigracji rosyjskiej w Paryżu. Reżyseruje Edmund Szafranski.

TEATR LITER.-ARTYST. „GONG”.

Dzisiaj po raz 22-gi z niesłabnącym powodzeniem arcywesoła szlagierowa rewja w 14 obrazach p. t. „Jazda do Łodzi” pióra Lela, Nela, Szerzenia Wima i A. Własta. Rewja ta mimo niesłabnącego powodzenia będzie grana tylko kilka dni, klerownictwo teatru przygotowuje nową aktualną rewję pióra najwybitniejszych autorów p. t. „Płać pan złotówkę”!

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-ej wieczorem.

„MIRAŻ”.

Sympatyczny „Miraż” pod kierunkiem p. Reib wabić winien wszystkich znających się, choćby tylko na lekkiej sztuce — lodzian.

Samo już nazwisko Józia Staruszkiewicza, pierwszorzędnego piosenkarza estradowego i artysty-humorysty starczyć winno za cały program. A para mistrzów tańca: p. Mellervill'owie? Imitator kobiet p. Messalini? Szukacie emocji? Do „Mirażu”!

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Poniedziałek, 24-go października.
Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu i komunikaty; 12.20 Koncert płyt gramofonowych; 16.00 Stosunki służbowe nauczycieli. Część I (dział „Pedagogika i szkolnictwo”) — wygłosi wzytator Józef Stypkiński; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 Odczyt p. t. „Zbiory rapperswilskie” (z powodu ich przewiezienia do kraju) — wygłosi prof. Henryk Mościcki; 17.05 Komunikaty P. A. T.; 17.20 Odczyt „Zagadnienie laglicy w Polsce” (dział Higiena i medycyna) — wygłosi dr. Za chert; 17.45 Program dla młodzieży i dzieci. Wypowie redaktor „Iskier” p. Wł. Kopcowski (Mała kronika); 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kwaciarni „Gastronomia”; 19.00 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości — wypowie p. Bocheński; 19.35 Lekcja języka francuskiego; 20.00 Odczyt p. t. „Wycieczka na Polesie” (Dział „Krajoznawstwo”) wygłosi dr. Regina Danyś-Fleszarowa; 20.30 Koncert kameralny; 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P. A. T., sportowy oraz nad program.

Reklama -- to potęga!

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-linowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajnie	6

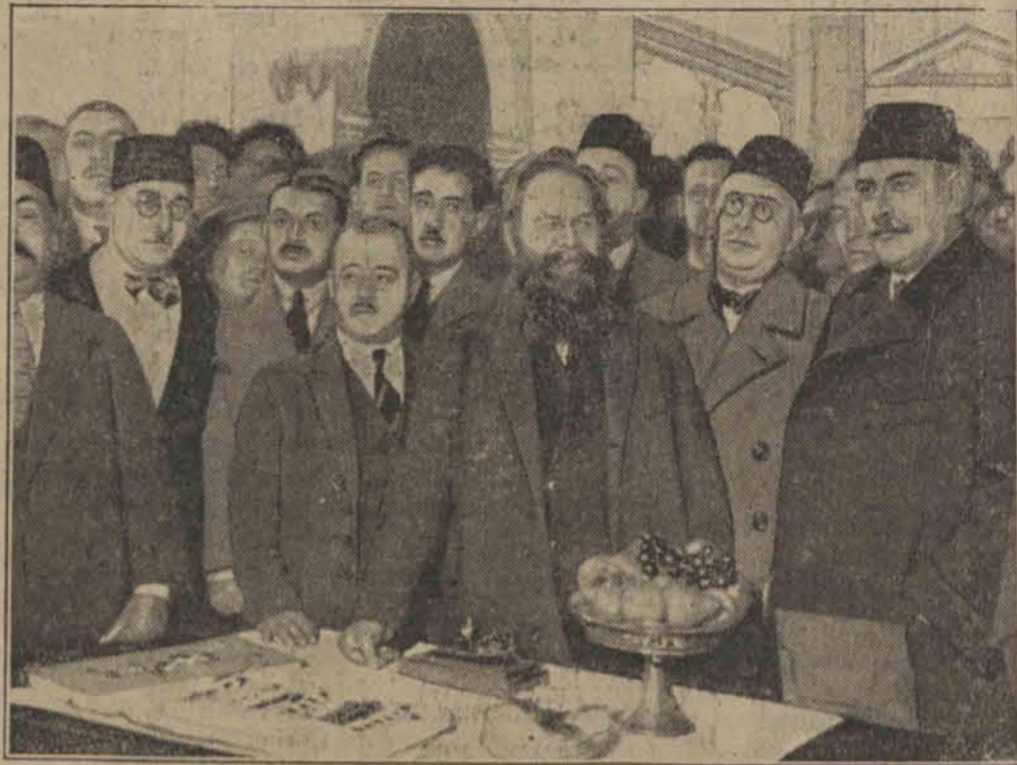
Drobnie 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie i et. dla bezrobotnych 50 groszy.
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”.
Wyd. Jan Stypulkowski.

Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurjer Łódzki”
ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada
Władysław Ulanow.

Podpisanie persko-sowieckiego traktatu przyjaźni i handlowego w Moskwie.



Z okazji podpisania persko-sowieckiego traktatu przyjaźni i handlowego odbył się w Moskwie bankiet, w którym wziął udział również perski minister spraw zagranicznych. Od prawej strony ku lewej stoją: Perski minister spraw zagranicznych Ali Goli Chan Ansori, perski poseł w Moskwie, Mursad Chan, kierownik moskiewskiego trustu towarowego Melyszew.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chadyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd Nr. 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne, Naświetlania lampą kwarcową, Roentgena, Żęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Przychodnia „SALUS”
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny
Główna 41, tel. 46-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Żęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.

Do akt. Nr. 176 1927 r. Odpis.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie okręg. w Łodzi Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 6 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 października 1927 r. od godz. 10-sj rano w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej pod Nr. 10 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Salomona Zajberta i składających się z rozmaitych mebli ocenionych na sumę 350 złotych.
Łódź, dnia 11 października 1927 r.
Komornik
S. Dulkowski.

Dr. STUPEL
Szkoła 12.
Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuję od 6—9 wiecz.

Dr. RÓZANEK
powrócił.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznem słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

GABINET Lek.-Dentus. TONDOWSKA
51 Główna 51
LECZENIE plombowanie zębów.
ŻĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote. Splaty częściowe.

Dr. M. Glazer
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30. 12-2 i od 7-8

Doktor H. Wolfkowsky
Zachodnia 57.
(Cegielniana 19)
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 4—8 w niedzieli i świętach od 11—1.
Dla pań od 4—5. Oddzielna poczekalnia, tel. 37-70

Dr. med. T. Fuchs
choroby wewnętrzne przeprowadził się na ul. Zachodnią 6.
Przyjmuje od 2—4 pp. i od 6—8 w.

Dr. H. LUBICZ
Cegielniana 43.
— tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Numer pojedynczy
Sęd
Warszawa, 25
Zjazd
kara
Nowy
Wino, 25. 10.
Weksel dla
bezwartości
Kradzież
z kasy sąd
Warszawa, 25
Weksel natomias
rodkach nieto
kuchny.